

Tadeusz Woner

Próby reformy ustroju polskiej palestry w okresie Sejmu Czteroletniego

Palestra nr 3, 66-77

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ WONER

adwokat

Próby reformy ustroju polskiej palestry w okresie Sejmu Czteroletniego

„Szlachta polska zasadzona z koni i rozbrojona po zwinięciu wojska w r. 1717... z gorącą zajadłością rzuciła się w spory między sobą o majątki zaniedbane długą nieobecnością, rzuciła się w prawnictwo i pieniactwo; już nie było słyhać na granicach i w kraju szczęku broni, ale szelest zbudziwych i kurzem okrytych szpargałów po kancelariach i archiwach grodzkich, ziemskich, trybunalskich“. Tak obrazuje stosunki sądowe w okresie epoki saskiej i stanisławowskiej Kajetan Koźmian w „Opisaniu głównego trybunału lubelskiego“¹⁾. Stan przedstawiony przez Kajetana Koźmiana, byłego członka palestry lubelskiej i syna sędziego ziemskiego lubelskiego, a więc osobę dobrze w tych sprawach zorientowaną, jest zgodny z ówczesną rzeczywistością, gdyż wszystkie pamiętniki z tej epoki podają, że były to „czasy złote“ dla polskiej palestry. Prof. Wł. Konopczyński, najpoważniejszy znawca tej epoki w Polsce, w biografii Kazimierza Pułaskiego, opisując życie jego ojca również konfederata barskiego Józefa Pułaskiego i podając, że pełnił on zawód adwokata, stwierdza na podstawie obszernego materiału źródłowego, że ten „zawód niewątpliwie szanowany nie budziłby w nikim zastrzeżeń, gdyby nie to, że rozlał się jak zaraza na szerokie koła rycerskiego niegdyś ziemiaństwa“²⁾. Fala procesów sądowych i duże dochody czerpane środkami godziwymi i niegodziwymi przez ówczesną palestrę wywołały niebывały napływ kandydatów na patronów. Pod miano palestry wciskała się cała plejada plenipotentów i palestrantów, mogących się wylegitymować zamiast wpisem do „feryarza“, owego rejestru pale-

¹⁾ Pamiętniki, Oddział I, Poznań, 1858 r., str. 341.

²⁾ „Kazimierz Pułaski“, Kraków, 1931 r., str. 3.

stry prowadzonego przez sądy, tylko krótką praktyką w kancelarii sądowej albo zgola — wypisaniem stronic tak zwanej komparycji (wstępnego podania do sądu). Praktyki stosowane przez tego rodzaju palestrę złożoną z ludzi pociągniętych do zawodu obrończego widokiem łatwych a dużych zarobków spotykać się musiały z oburzeniem społeczeństwa. Liczni pamiętnikarze przedstawiają członków ówczesnej palestry w jak najgorszym świetle. Oczywiście tak wówczas jak i zawsze nie brakło jednostek zaszczytnie spełniających swoje obowiązki zawodowe. Jednostki takie potępiają na ogół praktyki swoich współkolegów zawodowych. Członek palestry pomorskiej, autor słów do naszego hymnu państwowego, Józef Wybicki w „Życiu swoim“³⁾ wspominając początkowe lata panowania Stanisława Augusta, stwierdza, że „mecenas, więcej doświadczenia jak prawdziwej nauki mający... o losie sprawy wydawał wyrocznie nie z dowodów, których nie czytał, ale z protekcji, jak nazywano dworskiej lub partji na trybunale panującej i charakteru i korupcji deputatów... Intryga zaczem, przekupstwo stanowiło wyrok.“⁴⁾ Poziom moralny ówczesnej palestry był widocznie nadzwyczaj niski, skoro wojewodzina lubelska Zofia Lubomirska w liście z czerwca 1770 r. do Adama Krasickiego podobnie jak Kajetan Koźmian opisuje, że gdy „przez czas pokoju wszystka szlachta udała się do prawa, macie monstra nie ludzi, cnoty nie znają, rozum zasadzony na wybiegach“ i stwierdza, że „całe nieszczęście Polski z jurystów“, dla których „być obojętnym, podejść, zwieść, oszukać to rozum“⁵⁾. Ten niski poziom zawodowy i nieprzebieranie w środkach przy zdobywaniu majątku nie mogły wzbudzić w ówczesnym społeczeństwie sympatii do palestry.

Oburzenie na materialną zachłanność ówczesnej palestry musiało być jednak powszechne, skoro podczas Sejmu Czteroletniego ukazała się w 1791 roku książka pod wymownym tytułem „Obeydzie się bez patronów, pismo na żądanie wielu obywatelów do druku podane przez T. Kazimierzskiego“ (nakładem p. Marka Ezechiela Lipczyńskiego obywatela warszawskiego, Warszawa 1791). Pod tym pseudonimem ukrył się nielada wróg adwokatów, który twierdził, że „patronowie nie tylko są nie użytecznymi, ale nawet szkodliwymi i niebezpiecznymi“ (str. 83). Wśród słusznych i niesłusznych zarzutów stawianych patronom przewija się jako główny motyw materialna zachłanność adwokatury. Zdaniem tego autora, patron zawsze straszy zawiłością sprawy, aby klient „swemu obrońcy dostarczył argumentów srebrnych lub złotych“ (str. 9). Zdrada interesów klienta, przewlekanie postępowania sądowego, nabywanie od klientów przedmiotów sporu mająt-

³⁾ Biblioteka Narodowa, Nr 106, Kraków, 1927 r.

⁴⁾ Str. 24 i 25.

⁵⁾ Rękopis Biblioteki Czartoryskich Nr 948 k. 563.

kowego, fałszowanie lub niszczenie a nawet wykradanie dokumentów, kumpowanie i przekupywanie sędziów, niezajomość stanu faktycznego sporów, bezmyślne i oszczercze gadulstwo i wylapywanie klientów — oto lista przewinień patronów. Zdaniem autora, całe postępowanie adwokatów podyktowane jest jedynie materialną zachłannością i dlatego „napychały się nagle trzosi patronów... i pomnażały się ich fortuny“ (str. 38) „a nasi patronowie w krótkim czasie do majątków przychodzą“ (str. 12). Występując przed sądami kierują się jedynie swoim interesem, bo wszak jeden z patronów miał szczerze przyznać się: „niech mnie djabli wezmą, jeżeli pamiętam com plotł... mniejsza o to, aby długo, więcej słów, więcej też muszę mieć nagrody“ (str. 56). Twierdząc, że patronowie rujnują materialnie swoich klientów, autor podaje znane mu fakty jak klienci „nie mając patronowi czym za sprawę opłacić się, nadśługiwać z największym upodleniem musieli, paląc im w piecu i drwa rąbiąc“ (str. 11) i dlatego też jeden z wyzyskiwanych przez patronów szlachciców „z początku jeździł kolaską, dalej wózkim, dalej furmanem, nakoniec przyszło do tego, że o proszonym chlebie“ (str. 27) przybywał na rozprawy sądowe. W pogoni za zyskami patronowie wylapują nawet klientów, bo jak autor twierdzi „pociągają do siebie mających się procesować“ (str. 29). Powołując się na krytyczne wypowiedzi o patronach na sesjach sejmowych przeciwnik palestry przepowiada, że wreszcie obywatele „tej szarańczy swoich majątków pozbawią, iż ten kąkol zarażający spokojność prywatną obywatelów wypleniony zostanie, iż teraz każdemu będzie wolno w sądzie przez siebie lub znalazłszy poczciwego człowieka oświadczyć swoją krzywdę w prostych wyrazach“ (str. 21). Celem doraźnego zahamowania wyzysku przez patronów autor doradza „aby zaś ci ludzie nad proporcję nie zdzierali, nie masz lepszego sposobu, jak surowym obostrzyć prawem pod utratą funkcji, iżby patronowie kontentowali się za swoją pracę w dekrecie (wyroku) wyznaczoną płacą“ (str. 91). Ten na 101 stronach spisany wykaz niegodziwości palestry oddano do druku „aby potomność czytając to dzieło wiedziała jak szkodliwi byli patronowie“ (str. 26).

Prócz tej przyczyny natury moralno-obyczajowej była inna, która również wzbudziła oburzenie na palestrę i ogół jurystów.

Druga połowa XVIII wieku w Polsce — to okres rozkładu struktury feudalizmu i narastania zaczątkowych elementów układu kapitalistycznego. W tych przełomowych latach wzrasta zakres życia normowanego prawem. Dwór królewski coraz częściej zmuszony jest korzystać z pomocy prawników. Palestra miejska wpisana do rejestrów sądów miejskich oraz asesorii i referendarii wybija się, a przy ogólnej dezorganizacji ustroju ówczesnej palestry występuje nawet przed szlacheckimi sądami grodzkimi i ziemski-

mi. Król nobilituje nawet co wybitniejszych patronów pochodzenia mieszczańskiego (jak np. adwokatów warszawskich Józefa Gorczyzewskiego, Franciszka Barssa i Adama Mędrzeckiego). Te częste już objawy występowania patronów mieszczan przed szlacheckimi sądami wywołały we wrześniu 1783 r. zapytanie szlachty województwa krakowskiego skierowane do Króla w Radzie Nieustającej o rozstrzygnięcie kwestii, czy adwokaci nie-szlachta mogą występować przed sądem ziemskim⁶⁾.

W zapytaniu tym zaznaczono, że „nie pisanie komparycji, ale przysięga stanowi zaczęcie bycia patronem“ gdyż „jest zwyczaj, że komparycje najczęściej bywają przez dependentów pisywane“.

Zresztą szlachta chce „tylko mieć szlachtę w palestrze“. Na to zapytanie Rada Nieustająca rezolucją z dnia 7 października 1783 r.⁷⁾ wyjaśniła, że „kto przysięgi nie wykonał i w feryarzu nie jest zapisany, takowy w poczet liczby palestry ani wchodzić ani stawać nie może ani powinien“. Rezolucja ta potwierdziła dotychczas obowiązujący stan prawny. Według zaś tego stanu prawnego adwokatura była umiejscowiona przy każdym sądzie, a przed konkretnym sądem mógł stawać tylko taki patron, który był wpisany do feryarza danego sądu. Wpisu zaś do feryarza dokonywano na podstawie złożenia przepisanej konstytucją przysięgi. W wieku XVIII patron musiał więc być wpisany w rejestrze palestry w tym sądzie, przed którym miał zastępować⁸⁾.

Rejestry patronów prowadzone były w sądach grodzkich, ziemskich i trybunalskich oraz w sądach miejskich. Wymóg wpisania do feryarza danego sądu nie obowiązywał tylko przy stawaniu przed sądem sejmowym, gdyż w tym sądzie rejestru nie prowadzono. Liczba patronów przy wszystkich sądach była ograniczona przez ordynacje poszczególnych sądów lub konstytucje sejmowe. Aby zostać patronem trzeba było uprzednio odbyć praktykę w kancelarii sądowej i w charakterze dependenta (aplikanta) u patrona. Dependent kształcony zawodowo przez patrona, gdy wykazał się znajomością prawa, ordynacji sądowej i praktyki, na podstawie zalecenia patronów i uznania przygotowania przez sąd, zostawał wpisywany do rejestru palestry danego sądu (feryarza) po uprzednim złożeniu ustawowo przepisanej przysięgi.

⁶⁾ „Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego, kancelarii sądowych województwa krakowskiego z wieku XVI—XVIII“ wydany przez Stanisława Kutrzebę, Kraków, 1909 r., poz. 279.

⁷⁾ Op. cit., str. 280.

⁸⁾ Józef Rafacz „Zastępcy stron w dawnym procesie polskim“ Kraków, 1924, str. 49 i n.

Władzę dyscyplinarną nad palestrą sprawował sąd. Żadnego samorządu palestry nie było, a sam ustrój palestry także nie był unormowany konstytucjami. Konstytucje sejmowe na przestrzeni przeszło trzech wieków, licząc od pierwszego wydanego przez Zygmunta I w 1543 r. statutu⁹⁾ normowały tylko prawa i obowiązki palestry, a sam ustrój był normowany przez ordynacje wydawane przez poszczególne sądy.

W połowie XVIII wieku na wszystkich już sejmach zaczynają zdecydowanie wyróżniać się prawnicy, a w szczególności adwokaci. Wzmiankowany wyżej adwokat Józef Pułaski (1704—1769), kilkakrotny poseł na sejmy, wyróżnia się jako doskonały polemista parlamentarny i znawca zawilej procedury sejmowej. Mecenas Tomasz Dłuski (1712—1800) również kilkakrotny poseł na sejmy, powołany jest przez Stanisława Augusta do pomocy w pracy dyplomatycznej. Wzmiankowany Józef Wybicki (1737—1822), także kilkakrotny poseł na sejmy, powołany jest do wyłonionej przez Sejm Czteroletni deputacji do opracowania kodeksu Stanisława Augusta. Wypadki takiego wyróżniania się adwokatów w pracy parlamentarnej spotykane są już od dłuższego czasu, bowiem gdy Józef Wybicki jako młody palestrant znalazł się w Warszawie podczas Sejmu elekcyjnego 1764 roku, to stwierdził że „wszystkie figury najwięcej przez rozum i wymowę znaczące były mecenasy lub eksmecenasy“¹⁰⁾. Stan taki wzbudza zawiść wśród magnatów czujących na wyłączne przodowanie w życiu politycznym i na ewentualne zakusy absolutystyczne króla albo też na wzrost wpływów izby poselskiej.

Wzrost przeto znaczenia prawników i ich wpływu na życie publiczne powoduje ataki na ówczesną adwokaturę. Wciskanie się mieszczan w szeregi palestry, częste ich nobilitacje, zdobywanie przez mecenasów-szlachtę poważnych wpływów w życiu politycznym rozpętało furie ataków ze strony magnatów. W ogólnym zalewie pism polemiczno-reformatorskich okresu Sejmu Czteroletniego znajdują się przeto słowa oburzenia i potępienia na ówczesnych prawników, a w szczególności adwokatów.

Jacek Jezierski znany ze swego złośliwego dowcipu kasztelan łukowski, a jako senator — członek Sejmu Czteroletniego, w swoim oburzeniu na adwokatów wydziwia i grzmi w anonimowo wydanej w 1788 roku książce „Zgoda i niezgoda z autorem uwag nad życiem Jana Zamoyskiego“: „co za szczęśliwa profesja — na życie, na majątek gębą a nie rękami zarabiać? Gębę z gęby żywić, ludziom kłótnie a sobie szczęśliwość wyrabiać“¹¹⁾.

⁹⁾ Vol. Leg. I, f 576.

¹⁰⁾ Op. cit., str. 20.

¹¹⁾ Cyt. za autorem „Adwokat Polski za cnotą“, 1791 r., str. 367.

Dla magnatów te nadchodzące przeobrażenia były wprost niezrozumiałe. Zarobkowanie i to tak bardzo dostatnie zawodowym argumentowaniem w sprawach sądowych dla przeciętnego magnata, przywykłego do zarobkowania rękoma (oczywiście cudzymi a nie swoimi) jest oburzające. To też senator Jacek Jezierski na 23 sesji Sejmu Czteroletniego wzywa wprost „bodać rząd krajowy tego rodzaju ludzi wytępił“¹²⁾. Inny magnat, kasztelan witebski Adam Wawrzyniec Rzewuski, również jako senator, członek Sejmu Czteroletniego, w książce „O formie rządu republikańskiego myśli“ (Warszawa, 1790 r. tom I, część II, rozdział IV) twierdzi, że „z łupów obywatelskich zebrany majątkiem, kupuje sobie na sejmikach miejsce, w prawodawczej świątyni nadęty adwokat“, który „poznaje dobrze, iż gdy prawa wszystkie będą proste i otwarte, sztuka jego, która uczy prawnej niesprawiedliwości, tym samym zniszczy ją zostanie“ i „stąd te prawa zawile“, a „ta zawilość ustaw prawodawczych najdroższym jest prawnika skarbem i ulubionym jego bóstwem“¹³⁾. Zacořany magnat w dalszym ciągu rozpacza: „O! jak gorzka dla prawdy i ojczyzny strata, urzędy najznakomitsze i najcelniejsze między deputatów i sędziów... prawnikom jakby w nagrodę są oddane“¹³⁾ i utyskuje: „niechaj z tronu przemówi tylko gorąca chęć despotyzmu, niechaj błysnie mamiącym kruszczem jestże jaki prawnik, który się zwodniczym oprze powabom?“¹³⁾ Dlatego przestrzega i doradza: „póty sejmy nasze będą szczególnych widoków i korzyści celem, póty schronieniem pieni, póty obyczajów skrytą trucizną... póki nie odważym się uroczystym narodu prawem wstępu na zawsze do funkcji poselskiej prawnikom zagrozić“¹³⁾, a w końcu zapewnia, iż wszystko uległoby poprawie „gdyby prawnictwo nie było żadną profesją“¹³⁾.

Biskup wileński, późniejszy targowiczanie, niesławnej pamięci Józef Kossakowski w anonimowo wydanej w 1788 r. książce „Obywatel“ wykazuje także swoje niezadowolone z rozbudowy przepisów prawa, bowiem, „umiejętność doskonała prawa naszego tak się pokaże trudna i prawie niepodobna, iż zda się tylko być posiadaną od samej palestry“¹⁴⁾, a stan taki jest właśnie przyczyną, że „nasi palestranci przyjmują uniżenie postać najemnych posługaczy i robią ile być może naukę swoją subtelną i ciemną, ażeby sami klucz od tej wiadomości a razem i od naszej szkatuły trzymali, będąc pankami właściwszymi niżeli my sami naszych majątków“¹⁴⁾. Powołując się na często spotykane typy adwokatów „donoszących sądowi w jednym dniu od dwóch stron przeciwne samym sobie konwiccje i argu-

¹²⁾ Op. cit., str. 37.

¹³⁾ Op. cit., str. 139–148.

¹⁴⁾ Op. cit., str. 235, 242, 245, 246.

menta“¹⁴⁾ wzywa, aby „skasować monopolizm“ bowiem, „czemu w sądzie każdemu nie ma być wolno“¹⁴⁾ zastępować się przez przyjaciela nie adwokata, tym bardziej, że wobec braku wymagania od palestry ukończenia szkoły prawa „wychodzą teraz uczniowie bez żadnej gruntownej nauki i z takimi tylko nabranymi pryncypiami, jakie im ich mecenasi z kaprysu i swojego widzi mi się wyrażają“.¹⁴⁾

Zarzuty zastępowania przez niektórych adwokatów dwóch stron przeciwnych czyli zdrady interesów klienta były widocznie uzasadnione, skoro Sejm zwyczajny Grodzieński w 1784 roku wydał konstytucję wedle której patronowie z mocy swych plenipotencji winni być „z imion i nazwisk w dekreтах wyrażeni... dla zapobieżenia tym skargom, które częstokroć o zdradę plenipotentów wynikają“ (Vol. Leg. IX, poz. XXXIV, str. 20).

Kasztelan trocki Kazimierz Plater jako konsyliarz Rady Nieustającej (w wydziale sprawiedliwości) także zajmował krytyczne stanowisko w stosunku do następującej rozbudowy przepisów prawnych i dlatego w mowie swojej żali się, że „palestra zakrzyżła (go) jako heretyka powstającego na przeciw formalności, o której mówili, że jest duszą sprawiedliwości, a (on) znał milcząc, że jest tylko duszą palestrantów i nasieniem plennego dla nich żniwa“.¹⁵⁾

Na takie liczne i ostre ataki odpowiedział tylko jeden jedyny członek ówczesnej palestry — Józef Tomaszewski w książce anonimowo wydanej w 1791 roku pod tytułem „Adwokat polski za cnotą“. Autorstwo Józefa Tomaszewskiego ustala prof. Karol Estreicher¹⁶⁾, na podstawie wzmianek podanych w tejże książce i w innej pt. „Postylion z trąbką warszawski“. Z treści książki „Adwokat polski za cnotą“¹⁷⁾ wynika, że autor był synem adwokata i sam był długoletnim („pół wieku“) adwokatem. Ustosunkowanie się Józefa Tomaszewskiego do zarzutów stawianych ówczesnej palestrze jest sumienne i poważne. Znał sędziwy mecenas praktyki swoich niesławnych kolegów. Wiedział, że poziom zawodowy i moralny ówczesnej palestry pozostawiał wiele do życzenia. Nie zaprzecza przeto bolesnym faktom niskiego poziomu tej palestry, ale podaje przyczyny tego stanu i stawia wnioski zmierzające do zasadniczej reformy.

W części II swej pracy autor odpowiadając na pytanie „Skąd bezprawia wyniknęły i nieprzyzwoitości w stanie jurystów?“ podaje jako przyczyny istniejącego zła: 1) brak szkoły prawa, a więc przygotowania teoretycznego kandydatów do palestry; 2) nieograniczony dostęp do palestry i masowy

¹⁵⁾ Cyt. w/g treści podanej w książce Kossakowskiego „Obywatel“, str. 289.

¹⁶⁾ W Bibliografii Polskiej t. XII, str. 67, t. XXV, str. 118 i t. XXXI, str. 212.

¹⁷⁾ Str. 19, 26, 71 i 80.

napływ, bo „bez żadnego zastanowienia się otwarte są wrota młodzieży do kancelarii“¹⁸⁾, gdyż każdy szlachcic „starał się syna umieścić w palestrze, nie pytając się czy on tam potrzebny czy nie potrzebny, aby się go z domu pozbył“, a mieszczanin „nie prowadzi on go do rzemiosła, do handlu, ale szuka go sposobie aby z nich jeden był mnichem, lub księdzem świeckim, a drugi aby włóczył się do kancelarji“; 3) ustne postępowanie przed sądami zamiast obowiązku składania pisemnych wywodów¹⁹⁾, gdyż młodzież nie posiadająca „gruntownej umiejętności prawa“ chce uchodzić tylko „za dowcipnego mówcę“, tymczasem „cóż po tej wymowie i dobrych słowach gdy gruntu nauki nie ma“; 4) nieznamość języka łacińskiego, w którym spisane były dawne akta i wyroki oraz pierwsze statuty i konstytucje¹⁹⁾ i dlatego „zdaje się, że za czasem do przeczytania zastarzałych dokumentów łacińskich z zagranicy sprowadzić będzie potrzeba wiadomego tego języka bakałarza“ lub zwracać się do księdza. Nieprzygotowana teoretycznie do zawodu adwokackiego młodzież zasila, według autora, zbyt obficie szeregi palestry i psuje dawne dobre obyczaje oraz poniża dobre imię palestry, nic nie czyta, a tylko operuje formułkami i wysila się na błyskotliwą wymowę.

Nowa młodzież palestrancka, zdaniem autora, tylko „wiele mówić potrafi“ i „intrygi umie w sądzie robić“¹⁹⁾ albo „co mu ślina do gęby przyniesie belchoce i gada“¹⁹⁾ a „Sąd w gotowe przed wyłuszczeniem jeszcze sprawy przysposobił się wyroki“¹⁹⁾.

Po wyliczeniu tych przyczyn zła autor tłumaczy, że ponieważ „prawników wielka pomnożyła się liczba, przeto nie może być, aby większa część nie składała się z próżniaków, zdzierców i nieuków“, „umiejtni zaś i w tej nauce dojrzali gdyby najcnotliwsi mężowie nie mając żadnej promocji albo zniszczyć na starość, albo przeciwko swojej chęci niecnotliwymi stać się muszą“.

Wprawdzie przy każdym z sądów liczba patronów była początkowo ograniczona, ale te liczbowe ograniczenia nie były już w XVIII wieku przestrzegane i do palestry wcisnęły się nowe elementy do zawodu tego zupełnie nie przygotowane i w nim nie zamiłowane a żadne tylko łatwych i dużych zysków. Dlatego też, zdaniem autora „nieograniczona liczba prawników przyczyną jest niedoskonałości, nieobyczajności, zawodów, zdzierstwa, oszukaństwa, zgoła całego nieszczęścia wszystkich to imię palestry noszące“²⁰⁾.

Niedoskonałość ustroju sądowego i procedury także przyczynia się do tego niezadowolającego stanu palestry. Autor widząc szerzące się zło, przyznaje, że w palestrze są jednak i wartościowe jednostki, ale ci „cno-

¹⁸⁾ Op. cit., str. 47 i 48.

¹⁹⁾ Op. cit., str. 49—51, 52—53, 57, 61, 62.

²⁰⁾ Op. cit., str. 82, 124, 127, 134, 137, 139, 144, 150.

tliwi i cel honoru w tej profesji mający w pierwszym i poślednim czasie trawia czas na usłudze i troskliwości o cudzy majątek, trują się a zapominają o swoim, życie ich schodzi na ustawicznej posłudze, a pracowitość ich przynosi im czasem te skutki, że się do istoty wieczności przenoszą w tym stanie, w jakim się na świat dostali“²⁰). Były jednak poza tym ofiarne i moralne jednostki w palestrze, ale te do majątku nie dochodziły.

Po przedstawieniu objawów i przyczyn zła panującego w ówczesnej palestrze autor w części IV zastanawia się „Jaki sposób mógł się znaleźć najprzyzwoitszy i najprędszy, aby tego powołania zgromadzenie uczynić względem siebie szanownym a publiczności użytecznym?“²⁰) Jest to szczegółowy projekt reformy ówczesnej palestry polskiej. Dotychczas sam ustrój palestry nie był unormowany konstytucjami sejmowymi.

Tomaszewski powołując się na dokonywane przez Sejm Czteroletni reformy ustroju państwowego wzywa: „nie zasypiajmyż tej pory, aby nam następność nie miała co wyrzucić, żeśmy opuścili okazję w której siebie dźwigać i ocalić a dla nich zaszcześcić trwały porządek od naszej zależało staranności“²⁰). Autor nie tylko nawołuje do reformy palestry polskiej, ale podaje również drobiazgowo opracowane jej tezy. Przede wszystkim należy zorganizować sam ustrój palestry. „Potrzeba ażeby wszyscy w całym kraju jedno corpus znaczyli pod protekcją mianowicie kanclerzów, a szczególnie osób naukę prawa posiadających“²⁰). Ogół adwokatów stanowić więc ma korporację zawodową pod przewodnictwem kanclerzy. Ta korporacja zawodowa miała się dzielić na trzy człony, a mianowicie: palestrę sądów szlacheckich — „rycerską“, palestrę sądów miejskich i palestrę sądów duchownych. Autor, sam rodowity szlachcic (dawny towarzysz Wojsk. W. X. Litew.), utrzymuje te stanowe odrębności, bowiem i Sejm Czteroletni utrzymał odrębne sądy stanowe. Korporację zawodową ogółu adwokatów nazywa autor „Collegium Advocatorum“. Myśl ta była niewątpliwie nowatorska. Autor projektuje bowiem stworzenie korporacji zawodowej opartej na pełnym samorządzie. Collegium Advocatorum byłoby aż trzystopniowe, a mianowicie adwokatura każdego województwa tworzyłaby Collegium wojewódzkie, adwokatura województw wchodzących w skład jednej z trzech prowincji (Wielkopolska, Małopolska i Litwa) tworzyłaby Collegium Prowincjonalne, a wreszcie adwokatura całej Polski (z trzech prowincji) tworzyłaby Collegium Generalne²⁰), Collegium Generalne miałyby siedzibę w Warszawie, a biura jego (miejsce odbywania posiedzeń, skład korespondencji, rejestry adwokatów i archiwum) mieściłoby się w gmachu Biblioteki Załuskich. Collegium Generalne miało być zarządzane przez 18 radnych powołanych przez Collegia Prowincjonalne po 6 z każdej pro-

²⁰) Op. cit., str. 82, 124, 127, 134, 137, 139, 144, 150.

wincji, a każda prowincja winna powołać do grona tych radnych po 2 adwokatów z palestry rycerskiej (sądów szlacheckich), miejskiej i duchownej. Każde z Collegiów (a więc Wojewódzkie, Prowincjonalne i Generalne), będące jakby radami adwokackimi, odbywać miało 2 razy w miesiącu publiczne (dostępne dla każdego patrona i agenta, to jest adwokata i aplikanta) posiedzenia (sesje).

Collegia sprawowałyby jednocześnie sądownictwo dyscyplinarne nad patronami i agentami, a jako karę wymierzałyby naganę lub wykreślenie zwane wymazaniem²⁰). Collegium Prowincjonalne „wyzwała, patentuje i aprobuje“ adwokatów w każdym województwie czy ziemi i zawiadamia o wpisie do rejestru Collegium Generalne. Collegia Prowincjonalne nadesłały do Collegium Generalnego korespondencje o dotychczasowych wpisach na listę patronów i agentów, bowiem wszystkie kancelarie i urzędy sądowe podadzą Collegium Prowincjonalnemu wykazy dotychczasowych patronów.

Przy każdym Collegium Prowincjonalnym powołani będą egzaminatorzy, którzy będą egzaminować kandydatów na patronów (agentów) z „jursprudencki, z historii uniwersalnej i krajowej“²⁰).

Już wówczas uznawano, że praktykujący adwokat poza zakresem wiadomości ściśle prawniczych powinien posiadać także wykształcenie historyczno-polityczne.

Szkolenie agentów (aplikantów) miało być unormowane regulaminem wydanym przez Collegium Generalne. Przysięgę od wyzwolonego agenta odbiera oczywiście Collegium, a nie jak dotychczas sąd. Collegium Generalne prowadzi pełną listę adwokatów z całej Polski („rejestr całej palestry“) dla każdej z trzech klas stanowych oddzielnie. Przy każdym Collegium będzie powołany archiwista, który będzie przejmował akta po zmarłym adwokacie oraz kasa zapomogowa — „kassa charitatis“²⁰).

Jak wynika z tego projektu, adwokatura miała być całkowicie uniezależniona od sądów. Jest to więc projekt pełnego zawodowego samorządu adwokackiego. W ówczesnych czasach prócz patronów istnieli tzw. „plenipotentci“ — rodzaj radców prawnych poszczególnych magnatów i magistratów miast. Sejm Czteroletni, reorganizując ustrój miast, powołał syndyków i pisarzy miejskich.

Tomaszewski projektuje, aby Collegium Prowincjonalne lub Wojewódzkie „promować miało moc na plenipotentą, na komisarza do którego pana, albo do którego magistratu na burmistrza, syndyka czyli na pisarza“²⁰), a regulaminy dla nich miało wydać Collegium Generalne.

Z treści opracowanego przez Tomaszewskiego projektu reformy wynika, że opracował go patron doskonale zorientowany w stanie ówczesnej adwokatury. Ten jedyny opracowany na piśmie i wydany drukiem projekt re-

formy adwokatury wymagał uchwały Sejmowej, do której jednak nie doszło. Niewątpliwie, do zagadnień najważniejszych pod względem ustrojowo-politycznym reforma adwokatury nie należała. Jak wynika z chronologii prac ustawodawczych, po uchwaleniu w dniu 3 maja 1791 roku Ustawy Rządowej, Sejm Czteroletni przystąpił do zreformowania ustroju sądowego. W wykonaniu zasad zawartych w art. VIII Ustawy Rządowej z dnia 3 maja 1791 r. Sejm Czteroletni, utrzymując system sądów stanowych, uchwalił w następującej kolejności chronologicznej (w okresie od 28 maja 1791 r. do 28 stycznia 1792 roku) nowy ustrój sądowy konstytucjami: 1) „Sądy Sejmowe“, 2) „Komisja policji“ a w niej rozdz. XVI „Sąd nadzwyczajny kryminalny dla m. Warszawy rezydencjonalnego Nas Króla“, 3) „Urządzenie sądów miejskich i asesorji“, 4) „Rozgraniczenie normalne w Wielkim Księstwie Litewskim“, 5) „Rozgraniczenie dóbr wszelkiej natury w prowincjach koronnych“ (dotyczące sądownictwa granicznego), 6) „Sąd ziemiański“ (znosząc zarazem sądy grodzkie), 7) „Sąd Trybunalski Koronny“ i 8) „Sąd Trybunalski w Wielkim Księstwie Litewskim“²¹).

Wymienione konstytucje sejmowe unormowały ustrój i postępowanie przed sądami miejskimi, ziemiańskimi, granicznymi, trybunalskimi i sejmowymi, lecz postanowienia tych konstytucji wbrew dotychczasowej technice redakcyjnej, zupełnie pomijały ustrój i uprawnienia palestry przy tych sądach. Powołane przez sesje prowincjonalne Sejmu Czteroletniego deputacje — koronna i litewska do opracowania „kodeksu praw cywilnych i kryminalnych“ w toku swych prac przygotowawczych również wcale nie zajmowały się ustrojem palestry²²). Niewątpliwie więc ustrój adwokatury miał być uchwalony przez Sejm Czteroletni zupełnie odrębną ustawą. Tomaszewski widocznie był dobrze zorientowany w toku prac ustawodawczych i dlatego właśnie w 1791 roku opublikował swój projekt reformy palestry, który zresztą całkowicie harmonizuje z reformami ustrojowo-sądowymi Sejmu Czteroletniego. Znane wypadki polityczne uniemożliwiły kontynuowanie dalszych prac reformatorskich. Sejm Czteroletni zmuszony był zakończyć swe prace na sesji w dniu 29 maja 1792 roku i do reformy adwokatury nie przystąpił.

Po uchwaleniu konstytucji „O sędzię ziemiańskim“ zostały powołane do życia owe nowe sądy ziemiańskie i dawnym zwyczajem uchwalały oraz

²¹) Vol. Leg. IX, str. 243—249, 277—287, 301—312, 346—360, 361—367, 370—375, 381—394 oraz Bogusław Leśniadorski „Dzieło Sejmu Czteroletniego“, Wrocław, 1951, str. 346—361.

²²) „Kodeks Stanisława Augusta“, zbiór dokumentów, wydał Stanisław Borowski, Warszawa, 1938 r.

ogłaszały obowiązujące na terenie ich jurysdykcji normy porządkowo-proceduralne. W dalszym więc ciągu w okresie prac Sejmu Czteroletniego ordynacje nowych sądów ziemiańskich normowały między innymi także prawa i obowiązki palestry przy tych sądach. Palestra była nadal umiejscowiona przy sądach.

Zgodnie z tym porządkiem prawnym ordynacja Sądu Ziemiańskiego województwa krakowskiego z dnia 1 kwietnia 1792 roku w punkcie 22 stwierdza „urodzeni mecenasi w sądzie swoim mają być przysięgli, których register przez sąd podpisany będzie. Żaden zaś inny utrzymywać interesów obywatelskich nie może w sądzie, który nie będzie w registerze palestry umieszczony. Nowo przystępujący do palestry za zaleceniem urodzonych mecenasów i uznaniem zdatności przez sąd do utrzymywania interesów do registeru palestry wciągnionym zostanie“.²³⁾

Polska Palestra nie doczekała się niestety zreformowania swojego ustroju przez Sejm Czteroletni. Konfederacja targowicka, znosząc uchwalony przez Sejm Czteroletni nowy porządek prawny, powołała do życia dawne sądy ziemskie i grodzkie, a te powróciły do dawnych zasad normujących prawa i obowiązki palestry. Stan taki trwał do uchwalenia przez ostatni Sejm Grodzieński 1793 roku nowych ustaw ustrojowych.

²³⁾ Wyżej wymieniony „Zbiór aktów“ wydany przez St. Kutrzebę, Kraków, 1909 r., str. 297.